Nr. 39. We Lwowie piątek dnia 24 stycznia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 24 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej toczono w dalszym ciągu dyskusję nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, a mianowicie nad tytułami: „Zarząd centralny i najwyższy trybunał."

Referent p. dr. Eugenjusz Abrahamowicz na wstępie swego referatu wspomniał o reformie procedury cywilnej i uznaje ją za zupełnie udałą. Nauka uznaje również zalety austrjackiego procesu cywilnego. Stan sędziowski z ciężkiego zadania, nałożonego nań przez nową procedurę cywilną, wywiązał się znakomicie. Bardzo odpowiednią instytucją są inspektorowie sądowi i dyrektorowie kancelaryjni.

Mowca omawia w dalszym ciągu przeprowadzoną świeżo zreorganizację stanu sędziowskiego i personalu kancelaryjnego połączoną z wprowadzeniem nowej procedury cywilnej, a przeprowadzoną z uwzględnieniem specjalnych stosunków poszczególnych krajów koronnych. Podnosi konieczność reformy postępowania w sprawach spadkowych i opiekuńczych. Urguje wniesienie nowej ustawy karnej i nowej procedury karnej. Wnosi rezolucję, wzywającą ministerstwo sprawiedliwości do przeprowadzenia rychłej reformy w sprawach spornych egzekucyjnych i skrócenia postępowania spadkowego. Żąda przyspieszenia śledztw, celem skrócenia więzienia śledczego, oraz intenzywniejszej działalności sądów w sprawach opiekuńczych. W końcu domaga się reformy postępowania w sprawach karnych, oraz reformy prawa karnego, materjalnego i formalnego.

P. Derschatta, jako referent reszty działów ministerstwa sprawiedliwości, domaga się przedewszystkiem rewizji klucza podziału urzędników sądowych do rang poszczególnych przez podwyższenie procentu posad sędziowskich VIII klasy rangi, przy szczególnem uwzględnieniu okręgów sądowych w Bernie, Pradze i Gracu.

Żąda, aby zamiast dotychczasowych stałych sług pomocniczych i prowizorycznych, oraz pomocniczych dozorców więziennych, usystemizowano posady stałe.

W końcu stawia rezolucję w sprawie urządzenia osobnych zakładów karnych dla przestępców młodocianych.

P. Pernerstorfer domaga się przedłożenia ustawy prasowej. Mowca zwraca się przeciwko praktyce konfiskacyjnej, wspomina o konfiskacie artykułu *Arbeiter Zeitung* w sprawie znanej afery porucznika Matlasitsch-Keglevicsa i wśród przerywań przewodniczącego komisji dra Kathreina odczytuje skonfiskowane ustępy dotyczące tej sprawy. P. Pernerstorfer oświadcza, że musi zaprotestować przeciw temu, aby wysoko stojące osoby w Austrji doznawały tego rodzaju ochrony, ażeby nieprzyjemne sprawy, które się rozgrywają w wysokich kołach, usuwano z pod krytyki publicznej. Mowca wnosi rezolucję, wzywającą rząd do jaknajrychlejszego przedłożenia ustawy o reformie prasy, do wydania pozwolenia na kolportaż i zniesienia postępowania objektywnego.

P. Barwiński domaga się ściślejszego wykonywania przepisów ustawy o lichwie w Galicji i przeprowadzenia istniejących przepisów i rozporządzeń w sprawie używania języka ruskiego. Mowca występuje przeciw mianowaniu w Galicji wschodniej urzędników sędziowskich, którzy nie władają językiem ruskim i wskazuje na pomijanie urzędników sądowych narodowości ruskiej przy obsadzaniu posad kierujących.

W końcu żąda mowca posunięcia do wyższej rangi duszpasterzy i nauczycieli przy zakładzie karnym w Stanisławowie i założenia sądu powiatowego w Podkamieniu koło Brodów.

P. Robicz skarży się na upośledzenie narodowości słoweńskiej w sądownictwie.

P. dr. Byk uznaje tak samo, jak p. Abrahamowicz zalety nowej procedury cywilnej, wskazuje jednakże na braki w postępowaniu egzekucyjnem, na które żalą się szczególnie instytucje udzielające kredytu hipotecznego i domaga się zmiany tego postępowania.

Dalej podnosi konieczność ustawodawczego przeprowadzenia reformy ustawy karnej, postępowania spadkowego, ustawy prasowej, postępowania konkursowego i ustawy o towarzystwach akcyjnych. W dziedzinie ustawy prasowej domaga się mowca zniesienia postępowania objektywnego, dozwolenia kolportażu i przekazania spraw obrazy honoru trybunałom orzekającym. Następnie omawiał mowca potrzebę rozszerzenia spraw adwokackich i wyraził ubolewanie z powodu przeciążenia i braku sił polskich przy najwyższym trybunale, jako też z powodu braków istniejących w katastrze gruntowym. Wreszcie domaga się utworzenia osobnego urzędu depozytowego we Lwowie.

P. dr. Starzyński wskazał na wniesioną przez Koło polskie interpelację w sprawie utworzenia nowych sądów w Galicji i domagał się jak najrychlejszego aktywowania już uchwalonego sądu obwodowego w Czortkowie, jakoteż utworzenia sądów obwodowych w Bochni, Jarosławiu i Żółkwi, które już w r. 1899 minister sprawiedliwości uznał za koniecznie potrzebne. Dalej popierał mowca rezolucję p. Romanowicza w sprawie przepisów wykonawczych do artykułu 12 ustawy zasadniczej, o odpowiedzialności urzędników państwowych za zarządzenia sprzeczne z ustawą, przyczem uzupełnił tę rezolucję drugą, domagającą się, aby urzędników, którzy świadomie niesłusznie wymierzają albo pobierają podatki i należytości, pociągano do odpowiedzialności sądowej.

P. Kramarz domaga się reformy ustawy prasowej, przyczem wyraża zdanie, że trzeba będzie w nowym projekcie tej ustawy spróbować uzyskać ochronę legislatywy przeciw nieprzyzwoitej prasie. Dalej oświadcza się mowca za odebraniem judykatury w sprawach o obrazę honoru przez prasę sądom przysięgłych. Następnie krytykował mowca instytucję inspektorów sądowych, które wprawdzie przy zaprowadzeniu nowej procedury cywilnej była konieczną, ale nie powinna stać się instytucją stałą. W końcu zajmował się mowca kwestją języka w sądownictwie czeskiem i oświadczył, że czeskich urzędników przenosi się naumyślnie z okręgów niemieckich do czeskich.

Na tem obrady przerwano; dalszy ciąg dziś. Referat w sprawie myt objął po rezygnacji p. Schraffla p. Skene.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Wiedeń 24 stycznia. *Deutsch nationale Correspondenz* donosi, iż w kołach parlamentarnych utrzymują, iż pierwsze posiedzenie izby poselskiej odbędzie się dnia 4 lutego. Zwołanie parlamentu zależy od tego, kiedy komisja budżetowa ukończy dyskusję nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. W tym tygodniu ukończy komisja obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, a w przyszłym tygodniu zajmie się zapewne etatem ministerstwa wyznań i oświaty. Chociaż niektóre pozycje tego etatu są bardzo drażliwe, to jednak jest nadzieja, iż do walk w komisji budżetowej nie przyjdzie, spodziewać się tylko należy gorącej i długiej dyskusji.

Jeśli do 31 bm. komisja ukończy obrady nad budżetem ministerstwa oświaty, to prace jej będą o tyle załatwione, że nie będzie potrzeba obawiać się ujemnych wpływów na nią, wskutek równocześnie odbywających się posiedzeń izby. Sprawa subwencji dla miasta Pragi na cele asanacyjne, fundusz dyspozycyjny i ustawę finansową załatwi komisja już wówczas, gdy równocześnie będzie obradowała izba poselska. W parlamencie obrady nad budżetem rozpoczną się w połowie lutego, a ponieważ na załatwienie budżetu czas czterotygodniowy do feryj wielkanocnych, które rozpoczynają się 22 marca br., nie wystarczy, przeto będzie izba obradowała w dalszym ciągu w kwietniu.

Zaślubiny arcyks. Elżbiety.

Wiedeń 24 stycznia. Księstwo Windischgraetzowie wyjechali wczoraj w podróż poślubną do Veldes. Na dworcu pożegnali ich cesarz, księżna Gizela bawarska z synami, arcyksiążę Franciszek Salwator, arcyksiężna Marja Walerja, hrabstwo Lonyay i członkowie rodziny Windischgraetzów. Cesarza, młodą parę i członków domu cesarskiego, licznie zebrana publiczność aklamowała owacyjnie.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 24 stycznia. Gdy Szell pojawił się wczoraj po raz pierwszy w izbie węgierskiej, po przebytej chorobie, powitano go oklaskami i urządzono owację.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 24 stycznia. W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos dep. Hirsch i oświadczył, iż zdaniem jego położenie rolnictwa nie jest tak niekorzystnem, jak je przedstawiają rolnicy, którzy chcą swą rentę podwyższyć na koszt robotników. Minister rolnictwa Podbielski w odpowiedzi na te wywody oświadczył, iż tysiące rolników posiadających małe posiadłości, gorzej się mają, niż robotnicy. Mowca nie jest zwolennikiem absolutnego podwyższenia ceł zbożowych, ale sądzi, że podwyższenie to jest koniecznie potrzebnem, przynajmniej przejściowo dopóty, póki rolnictwo nie będzie w stanie podjąć konkurencji o własnych siłach. Dep. Savigny wywodzi, iż oświadczenie ministra, że cła zbożowe są tylko przejściowe, bardzo go zdziwiło. Oświadczenie to wywoła wszędzie wielkie zaniepokojenie wśród rolników. Krytyczne położenie rolnictwa wymaga pomocy ze strony państwa, a powszechnie panujące zapatrywanie, iż przedłożona taryfa celna da tę pomoc konieczną, uważa mowca za nieusprawiedliwione.

Dep. Crüger występuje przeciw twierdzeniu ministra, jakoby tysiące rolników gorzej się miały, niż robotnicy. Dalej omawia p. Crüger krytycznie przedłożenie taryfy celnej.

Minister rolnictwa Podbielski oświadcza, iż wobec tych mądrych panów, którzy w teorji wiele się uczą, ale w praktyce jeszcze nie wiele umieją, nie może ustąpić. Twierdzenie dep. Crügera, iż rolnicy, gdyby stanęli przed kwestją, czem zostać mają, czy rolnikami, czy robotnikami, zostaliby rolnikami, bardzo mowcę cieszy, gdyż okazuje się z tego, że rolnicy są przywiązani do ziemi, że nie przyłączają się do obozu ludzi, będących właściwie bez ojczyzny, będących masą wibrującą. Ale panowie z niemieckiej partji wolnomyślnej, którzy na sprawy

rolnictwa patrzą przez szkło miejskie, nie mogą zrozumieć interesów rolnictwa.

Dep. Barth wywodzi, iż gdyby cena ziemi była niższą, to wówczas nie przedstawiałaby ziemia interesu dla kapitalistów, którzy nie gromadziliby jej tyle w swych rękach i nie uciskali przez to drobnych rolników. Cła wyjdą tylko na korzyść kapitalistów, a nie rolników.

Po krótkiej odpowiedzi ministra Podbielskiego, odroczono posiedzenie do dzisiaj.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 24 stycznia. W parlamencie niemieckim toczono wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dep. Fischer (socjalista) atakuje ministra Posadowskiego i zarzuca mu dwujęzyczność, oraz wstrzymywanie reform socjalnych.

Mowca cytuje rzekomo obrażające robotników wyrażenia kół dworskich.

Minister Posadowski odpowiada, że uważa socjalistów za partję robotniczą, która porzuciła już nadzieję założenia państwa przyszłości. Sądzi jednak, że byłoby legalnem z jej strony, aby w ciałach prawodawczych popierała szczerze ustawodawstwo. Mowca kreśli postęp, jaki państwo uczyniło na polu społecznem i podnosi, iż na polu reform społecznych może zastosować tylko taką politykę, która służy ogólnym interesom, a nie interesowi jednego stronnictwa, lub jednej warstwy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 24 stycznia. Izba deputowanych przyjęła 313 głosami przeciw 203 tytuł: subwencje na misje katolickie na Wschodzie i w Azji mniejszej, a odrzuciła wszystkie inne wnioski, zmierzające do skreślenia tej pozycji, lub jej zmniejszenia.

Minister spraw zewnętrznych p. Delcassé, wypowiedział gorącą mowę w obronie misyj, bronił kredytu i apelował do patrjotyzmu izby, aby go przyjęła. My dążymy — rzekł — na Wschodzie i w Azji mniejszej do wzmocnienia i rozszerzenia zgromadzeń zakonnych i wpływów francuskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że inne narody poniosłyby wielkie ofiary, by tylko wpływ nasz tam zmniejszyć — ale im się to nie udaje. Dotychczas liczba szkół francuskich rośnie dzięki pracowitości duchowieństwa francuskiego, a szkoły te są nadzwyczaj tanie, gdyż jeden uczeń kosztuje zaledwie 8 franków.

Aby całe szkolnictwo przeszło w ręce francuskie, na to potrzeba wielu miljonów. Nasz wpływ, jaki posiadamy na Wschodzie, zawdzięczamy tylko religji. Bądźcie panowie pewni, że zagranica z radością powitałaby skreślenie przez was tej pozycji.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 24 stycznia. W izbie gmin sekretarz stanu Brodrick odpowiedział na pytanie pewnego posła, że Sheepersa stracono dlatego, że dopuścił się morderstwa na 7 osobach, a jednego białego kazał obiczować.

Mac Laren zapytuje, czy w lipcu 1901 uczyniono rządowi angielskiemu jakieś propozycje w sprawie zakończenia wojny transwaalskiej.

Pierwszy lord skarbu Balfour odpowiada, że rządowi nie zrobiono żadnych propozycyj pokojowych imieniem wodzów boerskich.

John Redmont wraca do dyskusji adresowej i przedkłada wniosek energicznego protestu przeciw obecnej administracji Irlandji.

Rugi pruskie.

Kraków 24 stycznia. Do *Czasu* donoszą z Wrocławia, iż w ostatnich czasach władze pruskie wydalały poddanych austrjackich całymi tłumami ze Śląska, a szczególniej z regencji opolskiej.

Według urzędowej statystyki wydalono od 1 października 1899 do 1 października 1901 drogą administracyjną 3458 osób, oprócz tych, które zostały wydalone na mocy wyroków sądowych. Jako przyczynę wydalenia podają źródła urzędowe religję lub język wydalonych.

Z powiatu raciborskiego n. p. wydalono Szaję Tannenberga dlatego, że jest żydem, niejakiego Kantora dlatego, że pochodził z Moraw, Janeczka dlatego, że mówił po morawsku, Bubiaka, że mówił po polsku, Teodora Rustiego z żoną i synem dlatego, że władał językiem polskim i słoweńskim.

Wśród wydalonych znajdują się osoby wszelkich stanów i wszelkiego wieku. Obok 80 letniej staruszki, wydalono 3 miesięczną dziewczynkę Styglizównę, która — jak powiada urzędowe orzeczenie — „ma dobrowolnie opuścić granice państwa w przeciągu oznaczonego terminu.“ Równocześnie wydalono jej rodziców i braci w wieku od 3 do 7 lat. Z Benészowa w Austrji przybył na Śląsk pewien duchowny na jakiś czas, by słuchać po morawsku spowiedzi. Po spełnieniu swej misji powrócił, ale *ex post* otrzymał reskrypt, zarządzający jego wydalenie z granic państwa pruskiego.

Zapowiedź wojny?

Londyn 24 stycznia. *Daily Chronicle* dowiaduje się z dobrego źródła: W Indjach krążą pogłoski, że możliwem jest, iż na wiosnę wybuchną w Afganistanie rozruchy. W Pendżab sądzą powszechnie, że w ciągu zimy nagromadzone będą wojska rosyjskie na granicy północnej Afganistanu i może wpadną do Afganistanu, skoro tylko śniegi znikną. *Daily Chronicle* dowiaduje się dalej, że na granicy angielskich posiadłości zarządzono obecnie już środki defenzywne, by być w pogotowiu wobec wszelkich ewentualności. W Pendżab odbędą się manewry wojska w tym roku w niezwykłym dotychczas czasie, bo już w lutym. Wszystkie siły wojskowe postawione będą wkrótce na stopie wojennej. Kilka pułków już zmobilizowano, rzekomo dla zwalczania niebezpiecznej sekty, w rzeczywistości jednak, by być w pogotowiu wobec poważnych zawikłań. Wzdłuż granicy wzniesiono nowe szpitale i pobudowano magazyny żywności i arsenały.

Rosja a Austrja.

Budapeszt 24 stycznia. Były sekretarz stanu Aleksander Matlakovics omawia w *Pesti Hirlap* sytuację handlowo-polityczną, nawiązując swe wywody do zajść, które miały miejsce podczas obrad w niemieckiej komisji dla taryfy celnej. Matlakovits podnosi, iż nie leżałoby w interesie monarchji, aby z końcem grudnia 1902 r. z naszej strony wypowiedziano traktat handlowy z Niemcami, mimo to, iż nasi agrarjusze tego sobie życzą. Także Niemcy, gdyby ustawa o taryfie celnej nie została uchwaloną, nie zdecydują się zapewne na wypowiedzenie traktatów handlowych.

Co się tyczy zbliżenia ekonomicznego Austrji do Rosji, to ważność tego wypadku leży w tem, aby oba mocarstwa wspólnie postępowały. Rosyjskie traktaty handlowe nie powinny być wypowiedziane póty, póki niemiecka taryfa celna nie będzie rozstrzygnięta.

Zaprzeczenia.

Praga 24 stycznia. Jeden z dzienników pruskich doniósł, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand oświadczył się za uznaniem języka niemieckiego za język państwowy.

Politik donosi w odpowiedzi na to, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand w obecności kilku osób stanowczo temu doniesieniu zaprzeczył i wyraził się, iż nieprawdą swoją bije ono w oczy.

Belgrad 24 stycznia. Doniesienia zagranicznych pism, dotyczące następstwa tronu w Serbji, oznaczają ze strony kompetentnej za zupełnie bezpodstawne.

Podarek dla Czarnogóry.

Kotar 24 stycznia. Włoski okręt wojenny zawinął do Antwari, wioząc na swym pokładzie 10.000 klgr. prochu strzelniczego, jako prezent rządu włoskiego dla Czarnogóry.

Wodociągi krakowskie.

Kraków 24 stycznia. Pełna komisja wodociągowa rady miejskiej, odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedlenia. W obradach brał udział także p. Roman Ingarden, twórca wodociągów krakowskich. Po dłuższej dyskusji uchwalono prowadzić do końca bieżącego roku badania wody pod względem chemicznym i bakterjologicznym. Orzeczenie rzeczoznawców dra Bujwida i dra Lembergera stwierdza, iż woda w wodociągach krakowskich zmieniła w ostatnich czasach stopień swej twardości i że znajduje się w niej drobna ilość żelaza, ale ilość ta jest tak drobna, iż woda jest zupełnie dobrą do konsumcji.

Odznaczenia.

Wiedeń 24 stycznia. *Wiener Zeitung* ogłasza, że z powodu zaślubin arcyksiężniczki Elżbiety Marji uwolnił cesarz członków jej dworu z zajmowanych godności, przyczem, wyrażając podziękowanie, nadał: hr. Franciszkowi Bellegarde ochmistrzowi, wielki krzyż orderu Leopolda, rotmistrzowi hr. Bellegarde order żelaznej korony III. klasy, lekarzowi nadwornemu, radcy dworu drowi Auchenthalerowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda, kapelanowi ks. dr. Fischer-Colbrie order żelaznej korony III. klasy. Ochmistrzyni dworu hr. Elżbieta Coudenhove otrzymała cesarskie podziękowanie; służba arcyksiężniczki otrzymała również odznaczenia.

Nieszczęśliwy wypadek.

Petersburg 24 stycznia. Do *Birż. Wied.* donoszą z Wielogradu w gub. kurskiej: Gdy po uroczystości Jordanu wojsko wracało, spłoszyły się konie u jednego z powozów z powodu niespodzianie danego strzału i wpadły na oddział żołnierzy. 15 jest dość ciężko rannych.

Strejki.

Barcelona 24 stycznia. Strejk zaostrzył się. 3000 robotników onegdaj zebrało się pod ratuszem grożąc, że splądrują sklepy i zjedzą zwierzęta z ogrodu zoologicznego, jeżeli magistrat nie udzieli im wsparć.

Rozruchy robotnicze.

Budapeszt 24 stycznia. Robotnicy bez zajęcia chcieli onegdaj urządzić zgromadzenie, ale policja je zakazała. Następnie usiłowali robotnicy urządzić pochód demonstracyjny przez ulicę Andrassy'ego, lecz policja nie dopuściła.

Trzęsienie ziemi.

Zagrzeb 24 stycznia. Onegdaj o godzinie 8 minut 40 wieczorem dało się tu czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Straszna katastrofa.

Gniewin (Brüx) 24 stycznia. W szybie „Jupiter“ musiano wstrzymać roboty, z powodu grożącego zawalenia się sąsiednich szybów. Przerwa potrwa około 14 dni.

Kongres lekarzy i przyrodników.

Moskwa 24 stycznia. Kongres rosyjskich lekarzy i przyrodników wczoraj zamknięto. Następny odbędzie się w r. 1904 w Petersburgu.

Sprzedaż wysp duńskich.

Kopenhaga 24 stycznia. *Politiken* donosi, iż zawarcie umowy w sprawie sprzedaży duńskich wysp na archipelagu indyjskim Stanom Zjednoczonym, dokonane zostanie w najbliższych dniach w Waszyngtonie.

Steinamanger 24 stycznia. Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciw urzędnikom kasy oszczędności w Kiszel. Główny oskarżony dyr. Rosenberg zbiegł do Ameryki. Inni bronią się tem, że pokładali w dyrektorze ślepe zaufanie.

Berlin 24 stycznia. Cesarz Wilhelm wysłał telegram kondolencyjny do ojca poległego w pojedynku landrata Beningsena.

Berlin 24 stycznia. Stan zdrowia profesora Virchowa pogorszył się. Lada chwila obawiają się katastrofy.

Würzburg 24 stycznia. Aresztowano tu trzy osoby pod zarzutem zbrodni przeciw obyczajności, w rodzaju popełnianych w Berlinie przez znanego bankiera Sternberga. Najbardziej skompromitowanym jest pewien bogaty właściciel piekarni. Dopuścił się on zbrodni na przeszło 30 nieletnich dziewczętach, którym kazał przed krucyfiksem przysięgać, że dotrzymają tajemnicy.

Paryż 24 stycznia. Do *Matin* donoszą z Tulonu, iż statek „Charlemagne“ otrzymał rozkaz udania się natychmiast do Tangeru. Rozkaz ten stoi w związku z zamordowaniem dwóch oficerów francuskich przez Marokkańczyków.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 24 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem, Prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Nauka o cieple (o skraplaniu się gazów)“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego“.

Teatr miejski: „Cyganerja“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (24): Tymoteusza. —

Chwaliboga. — (11): Fteodozya pr. Wschód słońca o godzinie 7 m. 46, zachód o godzinie 4 minut 40.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 4° R. Pochmurno.

Echo wtorkowych demonstracyj przed konsulatem rosyjskim. W *Gazecie lwowskiej* czytamy: JE. p. namiestnik hr. Leon Piniński, udał się dzisiaj (czwartek 23 bm) do konsula rosyjskiego, aby mu z polecenia i w imieniu Najj. Pana, wyrazić ubolewanie, z powodu uszkodzenia ros. godła państwowego na konsulacie.

„Rycerska“ młodzież. Redaktor naszego pisma, dr. Ostaszewski-Barański, padł ofiarą zamachu „rycerskiej“ młodzieży. Kilku panom — zdaje się technikom — nie podobał się artykuł *Dziennika polskiego*, potępiający nierozsądne demonstracje młodzieży. Otóż sześciu tych „rycerzy“, przyszło wczoraj do jednego z lokalów publicznych i w chwili, gdy dr. Ostaszewski napełniał swą puszkę papierosami, jeden z nich zbliżył się i zapytał:

— Czy mówię z p redaktorem *Dziennika?*

— Tak! czem mogę służyć?

W tej chwili młodzieniec ów wymierzył ściśniętą dłonią cios w lewe oko redaktora, wołając:

— To za artykuł!

Dr. Ostaszewski naturalnym ruchem, uderzył w twarz napastnika W tej chwili jednak pięciu innych rzuciło się na niego, jeden z nich uderzył go w głowę jakiemś twardem narzędziem, poczem rzucono go na ziemię. Rycerska młodzież skorzystała z tego, że lokal był zupełnie pusty i — uciekła, gubiąc się w pasażu Hausmana.

W sprawie swojej nie uważamy za stosowne przemawiać — sąd o tych postępkach pozostawiamy opinji publicznej.

Konferencja dyrektorów lwowskich szkół średnich odbyła się wczoraj w biurze wiceprezydenta rady szkolnej krajowej dr Pławka.

Z izby sądowej. Oskarżoną o zabójstwo własnego swojego dziecka Katarzynę Iwaniszynównę ława sędziów przysięgłych ośmin głosami uwolniła od oskarżenia.

W ratuszu, ma być urządzoną kosztem 10.000 koron, winda elektryczna.

Rewizja. Wczoraj rano o godzinie 7-ej przeprowadzili starszy komisarz policji p. Wenc i komisarz p. Janicki rewizję w lokalu redakcji *Promienia* i w prywatnem pomieszkaniu odpowiedzialnego redaktora p. Kachnikiewicza. Komisarze szukali podejrzanych pism i druków, a szczególnie jakiejś hektografowanej odezwy, która wzywała do demonstracji przed konsulatem rosyjskim, a którą rozrzucono po wszystkich gimnazjach. Podejrzanych druków i odezwy wprawdzie nie znaleziono, natomiast zabrano kilkaset numerów *Promienia* i plik prywatnych listów.

Zakazana reduta. Namiestnictwo zabroniło odbycia maskarady w pasażu Mikolascha, ze względu na tamowanie komunikacji w miejscu, przeznaczonem dla ogółu publiczności.

Zamach samobójczy. Ze Stanisławowa telegrafują nam: Ślusarz kolejowy Michał Kozłowski usiłował wczoraj odebrać sobie życie. Niebezpiecznie zranionego odstawiono go do szpitala.

Do zakonu. Czytamy w *Kurjerze Porannym*: P. Kazimierz Korwin-Piotrowski, znany publicysta, — jak słyszeliśmy — po odbyciu kary, na którą skazano go w sprawie „Paszkowski-Piotrowski“, udaje się do Rzymu i wstępuje do zakonu OO. Jezuitów.

Wyzysk wychodźców. Donoszą z Krakowa: Szesnastoletni Michał Lepak z Pstrążnego wybrał się za zezwoleniem rodziców do Ameryki wraz z drugim młodym chłopakiem. Obaj nie mieli potrzebnych papierów podróżnych. W drodze do Krakowa spotkali w wagonie jadącego również do Ameryki starszego wiekiem włościanina, który poradził, żeby Kraków ominęli, a wysiedli przed Podgórzem, gdzie spotkają „życzliwych“ ludzi, którzy im drogę ułatwią. Tak też chłopcy zrobili i natrafili na „dobrego“ opiekuna, znanego policji naganiacza emigracyjnego. Ten przenocował wychodźców i wziął od nich po 20 koron za nocleg, osobno zaś po 3 korony za bilety kolejowe do Zatora. Po przyjeździe po Zatora zaprowadził ich do nieznanej miejscowości i oddał w ręce swemu znajomemu. Ten przeprowadził ich w nocy lasami przez granicę pruską, pobrał za to po 16 koron od osoby i kazał im oczekiwać na siebie, gdyż miał przyprowadzić jeszcze więcej wychodźców. — Chłopcy czekali długo; przewodnik nie uważał już zapotrzebne się pokazać. Ruszyli więc w dalszą drogę, a po dłuższem błąkaniu się przybyli do Oświęcima, gdzie zajęła się nimi pani Zofja Biesiadecka, utrzymująca koncesjonowane biuro dla podróżnych do Ameryki. Nie mogąc sprzedać im kart okrętowych, ponieważ nie posiadali paszportów, poradziła im, aby udali się do Krakowa i zanieśli skargę do władzy. Na podstawie skargi, dyrekcja policji zarządziła aresztowanie owego naganiacza, który od chłopców pobrał 20 koron za nocleg, a następnie oddał ich w ręce dalszych wyzyskiwaczy, których również przytrzymano.

62 domów na licytacji. Od niepamiętnych czasów nie wystawiono Warszawie tylu domów na sprzedaż publiczną w drodze przymusowego wywłaszczenia, jak w obecnym okresie styczniowych licytacyj, rozpoczętych dziś w dalszym ciągu w wydziale cywilnym warsz. sądu okręgowego. W wielkiej tej liczbie znajduje się 10 olbrzymich posesyj.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 24 stycznia. *Nat. Ztg.* donosi, iż onegdaj na 3 proc. pożyczkę państwową subskrybowano okrągło 8 miliardów marek.

— **Londyn** 24 stycznia. Bank angielski zniżył stopę procentową na 3 i pół proc.

— **Wiedeń** 23 stycznia Zamknięcie giełdy o godz 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 652·50, Akcje węg. Zakł. kred. 673·—, Akcje Anglobanku 263·50, Akcje Unionbanku 550 —. Akcje Laenderbanku 420·50, Akcje Bankvereinu 456 —, Akcje Bodencredit 910·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw, 666·—, Akcje kolei połudn. 77·—, Akcje tramw. lit. a) 286 50, lit. b) 282 — Akcje kolei Elbethal 452 , Akcje kolei Północnej 5540 Akcje kolei Czerniowieckiej 555·—. Akcje Alpiny 403·—, Akcje Rima Muranji 486·— Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1460 —, Akcje fabryki broni

---

ROZDZIAŁ II.

P. Panze.

Konstancja nie odpowiedziała na pytanie swej przyjaciółki, bo była zaniepokojona. Edmund zwykł był spędzać wieczory u pana Panze i oto dziś nie przychodził, choć zegar wybił już wpół do dziesiątej.

Pelagja przekomarzała się w dalszym ciągu z panem Giuguet.

— Zazdroszczę Konstancji — mówiła — nie słyszy czytania pana Giuguet, mało ją obchodzą „Tajemnicze wieży południowej“, ona myśli o swoim kuzynie.

— Tak, istotnie — przyznała Konstancja, budząc się jakby ze snu... — Nie rozumiem, co to znaczy, że Edmund nie przychodzi.

— Wiedziałam, że o nim myślisz... ty go tak kochasz!

— Nie przeczę. Mama zaręczyła mnie z Edmundem, powtarzano mi zawsze, że go kochać powinnam, bo czasem stanie się moim opiekunem, moim mężem.

— To dopiero szczęśliwy człowiek — szepnął Giuguet, poprawiając ogień na kominku.

— Co pan powiada, panie Giuguet? — spytała Pelagja.

— Ja nic nie mówią, podsycam ogień.

— Kiedyż nam wyprawicie wesele? — pytała filutka — ja już się tak cieszę. Będę twoją drużką. Mam gotową tualetę... Śliczna, powiadam ci, śliczna.

— Czy mogę spodziewać, że mnie pani weźmie za drużbę? — spytał Giuguet nieśmiało.

— Zobaczymy, zobaczymy, nie nudź mnie pan. Ja, jako drużka, mam prawo się rozporządzać. A zatem wasz ślub będzie za miesiąc.

— Wszak to zależy od Edmunda.

za ulubioną siedzibę. Dzielny Aldhemar nie bał się o północy wejść pomiędzy rumowiska“...

— Pan nie zdobyłby się na taką odwagę, panie Giuguet — dokucza mu Pelagja.

— Dlaczego pani tak sądzi?

— Bo pan musi być tchórzem.

— Nie jestem zawadiaką, gdyby jednak chodziło o obronę pani, o ocalenie jej od niebezpieczeństwa, to nie uląkłbym się niczego.

— Tymczasem służąca musi panu przyświecać na schodach.

— Bo schody są tak zafroterowane i ciemne, że boję się pośliznąć.

— Właśnie, że się pan wszystkiego boi. Proszę czytać dalej.

„Pomiędzy rumowiska. Księżyc świecił pełnym blaskiem i tworzył w lesie tysiące postaci widmowych.“

— Co się stało z moją igłą? Miałam ją przed chwilą...

— Może poszukać na ziemi?...

— Dziękuję panu, już znalazłam. Tkwiła w robocie.

„Tysiące postaci widmowych, któreby przeraziły każdego, ale dzielny rycerz był nieulękniony“...

— Teraz znowu naparstek zginął... śliczny, kościany, muszę go znaleźć... jeszczeby go rozdeptali na podłodze... Mam go... leżał na kolanach... No, czytajże pan dalej... Urywasz co chwila... Jakże to zrozumieć, o co chodzi...

„Ale dzielny rycerz był nieulękniony. Młody Aldhemar dobył miecza z pochwy“...

— Naturalnie, że z pochwy... z czegożby miecza dobywał?

— To są pańskie dodatki, panie Giuguet.

— Ja nic nie dodaję, niech pani spojrzy.

— To zbyteczne. Słuchamy dalej.

„Miecza z pochwy i bez wahania wszedł do ciemnej kaplicy.“

305·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·50, Oblig. węg. indemn. 94·—, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 97·50, Węgierska renta koron. 96·— 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·85 4 proc. listy Banku kraj. 92·80, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·75, 4 proc. listy Banku hipot. 91·— 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig propin. 97·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 94·40 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·5·, Losy tureckie 104·25, Marki 117·17, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 23 stycznia. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 263·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 254·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 275·75; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 251·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81·10; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 103·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·30; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 402·—; Clary 40 zł. m. k. 166·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 52·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. — —; Salma 40 zł. m. k. 231·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 403·—.

— **Wiedeń** 23 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·80 do —·—. Tendencja pewna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 34·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Wiedeń** 23 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9·57 do 9·58, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 8·09 do 8·10, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 5·72 do 5·73, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7·84 do 7·85, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·60 do 12·70 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pochmurno.

— **Budapeszt** 23 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·41 do 9·42, na październik od 8·48 do 8·48, żyto na kwiecień od 7·90 do 7·91; owies na kwiecień od 7·53 do 7·55; kukurydza na maj od 5·42 do 5·46; rzepak na sierpień od 12·25 do 12·35. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Berlin** 23 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 206·—, Staatsbahny 143·10, Disconto Comandit 186·—, Berlińskie Tow. handl. 145·—, Laura 198·60, Bochumery 185·90, Kolej połud. wschodnio-pruska 79·10, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 90·—, Kolej Meridionalna 126·—, Losy tureckie 106·75, Renta włoska 100·30, „Harpener" kopalnie węgla 163·40, Kolej Marienburg-Mława 65·25, Konsolidation 290·25, Lombardy 20·—, Kolej Henry 91·80, Niemiecki bank narodowy 108·75, Kanada Profered 112·—; Akcje żeglugi hamburskiej 111·75.

— **Berlin** 23 stycznia. Austr. banknoty 85·30, spirytus 33·75.

Frankfurt 23 stycznia. Austr. kredyt. 205·80; Kolej państw. 143·75; Laura 198·50; Disconto 185·80; Alpiny —·—.

— **Paryż** 23 stycznia. 3% renta 100·32; mąka 27·65.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Powiedz no, Konstancjo, czy cię to bawi, bo mnie ani troszkę. Ta powieść nie ma sensu. Wolę już historję Kopciuszka. A w dodatku p. Giuguet szkaradnie czyta. Zdaje mi się, że słucham zepsutej katarynki.

Przez cały ten czas Konstancja milczała, pozwalając Pelagji dokuczać p. Giuguet; spoglądała wciąż na zegar, który właśnie wybił dziewiątą.

Konstancja westchnęła, smutno jej było na samą myśl, że już dziś nie zobaczy może swojego kuzyna. Wychowała się z nim razem, ich matki były siostrami. Owdowiawszy, obie zamieszkały pod jednym dachem i oddały się wyłącznie wychowaniu swych dzieci. Marzeniem ich było połączyć Edmunda z Konstancją. On był starszym od kuzynki o lat cztery zaledwie.

Wszystko zapowiadało, że ten związek dojdzie do skutku. Dzieci lubiły się bardzo, a z biegiem czasu młodzi ludzie pokochali się wzajemnie. Stosunki majątkowe były dobre. Obie siostry miały po dwadzieścia tysięcy franków rocznego dochodu.

Los nie pozwolił im widzieć urzeczywistnienia małżeńskich projektów. Pani Jurval umarła, gdy jej syn miał lat ośmnaście, w roku następnym Konstancja utraciła także matkę. Pozostali oboje sierotami. Byli jeszcze za młodzi, aby się połączyć.

Zaraz po śmierci pani Gerval, szesnastoletnia Konstancja zamieszkała przy panu Panze, wuju Pelagji.

Pan Panze był marnym muzykiem, grał na basetli od dziesiątego roku życia, miał już lat pięćdziesiąt pięć i grywał w orkiestrze; przytaczano mu brak ucha dla nadzwyczajnego zamiłowania muzyki i sumienności w wyuczaniu się każdego kawałka.

Pan Panze nie był bogaty, zarabiał nie wiele w teatrze dramatycznym, gdzie orkiestra była tylko zapełnieniem pauz. Pragnąc zwiększyć dochody, rankami dawał lekcje, ale uczniowie porzucali go zwykle po wyuczeniu się nut. Mimo skromnych funduszów, potrafił związać koniec z końcem, był zawsze zadowolony i zdołał wychować siostrzenicę, sierotę, ową Pelagję, która przekomarzała się ciągle z panem Giuguet, małym urzędnikiem w izbie obrachunkowej, potulnym do ślamazarności i zakochanym w niem po uszy.

Pan Panze bywał niekiedy z Pelagją u matek Konstancji i Edmunda, dzieci zaprzyjaźniły się ze sobą, a ta przyjaźń rosła wraz z niemi.

Konstancja wiedząc od matki o prawości pana Panze, gdy została samą na świecie, zwróciła się do niego z prośbą, aby ją przygarnął.

Byłby to uczynił, choćby nawet musiał pracować na jej utrzymanie. lecz panienka wymogła na nim, że będzie mu płaciła za siebie po dwieście franków miesięcznie.

W domu zapanował większy dobrobyt. Humory były zawsze wyśmienite.

W czasie, gdy rozpoczynamy to opowiadanie, Konstancja mieszkała już u pana Panze, od półczwarta roku. Edmund miał lat dwadzieścia cztery i nic mu nie przeszkadzało w połączeniu się dozgonnie z kuzynką, liczącą lat dziewiętnaście.

Czemuż więc to małżeństwo nie doszło jeszcze do skutku, jeśli nic nie stało mu na przeszkodzie?

Może dlatego właśnie Edmund nie spieszył się, bo pewien był, że dość mu będzie rękę wyciągnąć, aby szczęście zdobyć.

Przytem, odziedziczywszy w młodym wieku sporą fortunkę, którą mu matka zostawiła, nie mógł się zdecydować na obranie zawodu; próbował kilku, ale je porzucał, bo z natury był zmienny i żądny coraz nowych wrażeń. Tłomaczył się, że musi wpierw zdobyć stanowisko, a potem dopiero myśleć o żeniaczce i tak małżeństwo odwlekało się z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok.